

Beksiński w tonacji Satanowskiego

TEATR

Opowieść o wybitnym malarzu przygotował wybitny kompozytor.

Zdzisław Beksiński, za życia doceniany bardziej za granicą niż w Polsce, po swej tragicznej śmierci przeżywa renesans. Zainteresowali się nim pisarze i filmowcy. A niedawno stał się bohaterem autorskiego spektaklu Jerzego Satanowskiego w rzeszowskim Teatrze im. Siemaszkowej.

Satanowski to kompozytor o niezwykle wyobraźni, erudyta, a jednocześnie przyjaciel i powiernik artystów. Zasłynął jako twórca świetnych spektakli poetyckich. Wiele z nich powstało na stworzonej przez niego scenie „Biała lokomotywa” w Warszawie.

Przygotowanie spektaklu o Beksińskim było sporym wyzwaniem już na etapie scenariusza. Patrząc na życie tego artysty, łatwo byłoby je przedstawić w tonacji horroru. Satanowski na szczęście nie uległ tej pokusie. Konsekwentnie uciekał od drastyczności i taniej sensacji. Poszedł w stronę uniwersalizmu.

W tle sceny przez cały spektakl wyświetlane są obrazy Beksińskiego, z offu słyszymy fragmenty jego wywiadów, ale też wyimki z listów i dzienników. Prezentuje je Robert Chodór, odtwórca postaci malarza. Gorycz miesza się w

tych tekstach z odrobiną ironii i humoru. Te słowa są świadectwem tamtych czasów, ale też tęsknotą artysty za normalnością. To opinie człowieka wrażliwego, który nieporadnie zмага się z rzeczywistością.

Obserwujemy typowe życie codzienne Beksińskich, rozgrywające się w trzech planach: pracownia, pokój i kuchnia. W tym ostatnim widzie prym Zofia (Karolina Dańczyszyn), w pierwszym Beksiński. Aktorzy poruszają się bez słów, działaniami nawiązując do sentencji wypowiedzianych z offu. Dialogują z nimi pieśni o losach twórców do tekstów Kofty, Wołka, Rilkego, Leśmiana, śpiewane na żywo przez Dagny Ciporę i Mateusza Mikosia.

Ten zabieg nadaje spektaklowi o Beksińskim wymiar uniwersalnej opowieści o losie artysty – współbrata innych artystów. Geniusza, który musi się zmagać z upiorami codzienności.

Spektakl miał premierę przed niemal rokiem. Ostatnio pokazywany był gościnnie w Teatrze Polskim w Warszawie. Mógłbym zachęcić do obejrzenia go w Rzeszowie, ale jak wynika z repertuaru w e-teatrze, przynajmniej do końca maja nie będzie grany. Szkoda.

©©

—Jan Bończa-Szabłowski



Zdjęcia ze spektaklu „Beksiński”

rp.pl/kultura